N. 10

Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.,

Lwów, dnia 10 Marca, 1851.

Służebnictwa, jak na dominikalnej ziemi ciężyć nadal nie powinny, tak zostawione nie długo utrzymać się będą mogły bez największej szkody dla kraju.

Poco zniesiono pańszczyznę? przecież nie dla dokuczenia jej właścicielom, więc oczywiście dla zniesienia służebnictwa z ziemi rustykalnej. Co przyspieszyły polityczne 1848 r. stosunki, to byłoby się musiało i tak stać z powodów polityczno ekonomicznych, tylko nie tak nagle i porządniej.

We wszyskich rzeczach ludzkich najtrudniejszym jest początek, ależ co do zniesienia służebnictw zrobiono już w naszem państwie i początek i środek a tylko końca doczekać się trudno, chociaż wszystkim wiadomo, że *finis coronat opus.*

Z jakiego powodu mają pozostać służebnictwa na lasach dworskich? czy może z powodu polityczno-ekonomicznego? niepodobna, bo kiedy służebnictwa są szkodliwe na rustykalnych gruntach, jakżeby mogły być zbawiennemi na gruntach dworskich? Czy może naturę lasów wypada ściśle rozróżnić od natury innych gruntów? Zgoda, uczyńmy to. Grunt orny, aby z niego mieć korzyść, wymaga nakładów nieraz takich, że te dopiero aż za 20 lat sowicie się wynagrodzą; łąka, aby z niej była korzyść, wymaga nakładów nieraz takich, które aż za lat 9 zupełnie wynagrodzą się; pastwisko wymaga nieraz takich nakładów, które aż za 6 lat wynagrodzić się mogą. Wykonywane służebnictwa na rolach ornych, łąkach i pastwiskach powiększają nieraz nakład o połowę, a zmniejszają dochód o $\frac{1}{10}$ do $\frac{1}{6}$. Lasy wymagają nakładów, które aż za lat 80 do 100 wynagrodzić się mogą, a wykonywane na nich służebnictwa częstokroć cały nakład w jednej chwili niszczą i całemu kapitałowi w przeciągu 50 najdalej lat zupełną zagrażają ruiną. Dotego nakłady na lasy czynione, chociaż i opłacą się z czasem, nie opłacą się prawie nigdy dzisiejszemu pokoleniu i przeto ofiarami nazwane być muszą, jakoż niemi są istotnie. Naostatek służebnictwa wykonywane na rolach ornych, łąkach i pastwiskach, chociaż zmniejszają właścicielowi dochód, nieraz p odnoszą wartość kapitału przynajmniej dla przyszłych pokoleń, gdyż pasienie obcego bydła użyźnia grunt odchodami bydlęcemi. Służebnictwa lasowe zawsze szkodliwe, nigdy pożytecznemi nie są, bo jeżeli grunt lasowy zdolnym jest do agrykultury, wypadałoby go bez omieszkania nawet w interesie kraju zamienić na rolą, a służebnictwa nie pozwalają na to; jeżeli do agrykultury nie jest zdolnym, nie zdadzą mu się na nic odchody bydlęce, bo roślinność lasowa nie od pruchnicy, ale od klimatycznych wpływów zależy, o czem nas dostatecznie stepy Europy i Azyi przekonywują.

Po takich uwagach wypadałoby wnosić, że służebnictwa lasowe mają być zostawione dla zadania fałszu zasadom politycznej ekonomii, z której i ze względu na naturę lasów wypływa, że jeszcze przed zniesieniem służebnictw z ról, znieść należało służebnictwa lasowe.

Miałożby się prawodawstwo ze zniesieniem służebnictw lasowych wstrzymywać aż do chwili w której lasów nie stanie? I ta chwila nie jest zbyt odległą. Najlepiej zachowanemi u nas lasami są kameralne, wszakże i o tych powiem a raczej powtórzę, co od pewnego bardzo zasłużonego zarządzcy dóbr kameralnych słyszałem, a słyszałem od niego prawie następujące słowa: «Kamera ma wiele gruntu lasowego, ale lasów zbyt mało, świecą one się z kraju, w głębi ich nic nie ma.» Ów rządca prawdę powiedział, i tak świętą prawdę, że mnie nie pozostaje nic, jak tylko podać różnicę zachodzącą między kameralnemi i prywatnemi u nas lasami, a ta się na tem zasadza: że prywatne lasy ani z kraju, ani w głębi się nie świecą. Cóż zniszczyło lasy kameralne? «zbiórka leżaniny“ krótko odpowiadam. Jakto zbiórka leżaniny? tak, wyraźnie odpowiadam, bo były poddany ciągle się o nią starał: nawet w ziemi przy samem korzeniu obkorywując drzewa, gdzie inaczej nie mógł, pilnie strzeżony. Aby mieć zbieraninę nie wysuszał on starych drzew, te bowiem było mu przytrudniej ścinać, krążać i zabierać, zresztą mógłby ich był skarb na co użyć, więc niszczył młode drzewa, a zatem nadzieję przyszłego lasu i przyszłych pokoleń. Kto z miłosierdzia dla naszego chłopa (a inszego powodu wykryć mi niepodobna) obstaje przy zatrzymaniu służebnictw lasowych, niechajby się oglądnął po kraju a przekonałby się wnet, że człowiek nieraz 200 sztuk młodzieży leśnej na jedną furę zabierający nie na miłosierdzie, ale na surową karę za niemiłosierdzie dla własnych dzieci zasługuje najsłuszniej i najsprawiedliwiej, chociażby był właścicielem lasu, który poważa się tak niszczyć. Dzisiaj mogą jeszcze być służebnictwa zniesione za wynagrodzeniem, rozumie się tam gdzie istotnie ciążą na lasach z tytułu prawnego — za lat dwadzieścia najdalej będą musiały być zniesione bez wynagrodzenia, bo stan lasów upomni się o to i ta okoliczność, że obciążone lasy przestaną być kapitałem rzeczywistym, bo przestaną dawać dochód i staną się raczej dziurawym worem na kapitały do zagospodarowania potrzebne, a przed upływem 80 do 100 lat żadnych zysków nie obiecujące. Kto się innych skutków po służebnictwach na lasach zostawionych spodziewa, ten nie zna ani tutejszych lasów, ani tutejszych chłopów, ani trudności w dozorowaniu jednych i drugich, ani tej okoliczności, że w wielu miejscach, gdzie służebnictwa pozostaną, dochód lasowy nie pokryje kosztów łożonych na leśną administracyę. Bogdajby słowa moje nie były słowami wołającego na puszczy, a zyskaliby właściciele lasów, zyskaliby chłopi, zyskałyby miasta, zyskałby kraj, a przyszła fabryczna industrya nie stałaby sie niemożliwą dla braku lasów; co więcej, wyniszczenie lasów nie sprowadziłoby wyjałowienia reszty urodzajnych ról w naszej prowincyi. 8 marca 1851.

Wiadomość o główniejszych warunkach pod jakiemi żegluga parowa

na rzekach spławnych Królestwa Polskiego podejmuje się zboże na swoich statkach spławiać. (*Dokończenie*).

W końcu dodać nam wypada, że spółka żeglugi parowej nie ograniczając swego działania w obrębie królestwa, wkrótce statki swoje na rzekę San posyłać będzie.

Gdy bowiem dotąd dla wązkiego koryta i trudności żeglugi, statki żeglugi parowej na Wiśle nie kursowały dalej jak do Sandomierza, przez co Galicya i część krakowskiego od Sandomierza do Krakowa, pozbawione były możności korzystania z tych statków— obecnie hrabia Adam Potocki, obywatel galicyjski, przystąpił z odpowiednym kapitałem do spółki żeglugi parowej, w celu urządzenia statków mających wyłącznie na Sanie i na Wiśle od Sandomierza do Krakowa kursować. Na początek więc jeden statek parowy i sześć gabar, które są znacznie od poprzednio spławianych mniejsze, a tem samem więcej do wązkiego i krętego koryta Sanu i górnej części Wisły zastosowane, już w Warszawie w fabryce na Solcu budować rozpoczęto.

Nadto na skutek życzeń obywateli i kupców galicyjskich żegluga parowa, drogą właściwą przedsięwzięła odpowiedne środki, celem wyjednania u rządu c. kr. austryackiego pozwolenia do ładowania i wyładowania towarów i produktów w Jarosławiu, — czyli urządzenia tamże przystani komunikacyjnej wodnej jako w miejscu nad szosą położonem, i do dostawy produktów dogodnem.

Dlatego tu jeszcze na tę okoliczność zwracamy uwagę, że skoro tym sposobem ruch handlowy i stosunki z Galicyą ożywione zostaną, a żegluga parowa działalność swoją rozszerzy, wtedy i cenę pobieranego przez siebie frachtu, niewątpliwie znacznie obniży,

W drugiej połowie 1850 roku, spółka żeglugi parowej mieć będzie kursujących:

Gabar 18, z tych dwanaście większych, a sześć mniejszych;

Statków parowych sześć, a mianowicie:

Statek parowy	n. 1	Książę Warszawski	o sile	60	koni.
„	n. 2	Wisła	„	32	„
„	n. 3	Kopernik	„	60	„
„	n. 4	Kraków	„	32	„
„	n. 5	Praga (do holowania drzewa rządowego)	„	100	„
„	n. 6	—	„	32	„

Niemniej zajmującą będzie wiadomość, że spółka żeglugi parowej, uczyniwszy krok na drodze swego postępu przez budowanie statków w królestwie zamiast ich zapisywania z zagranicy, zamierza z kolei starać się o usposobienie w kraju ludzi mogących służbę techniczną na statkach obejmować, w miejscu dotychczasowych cudzoziemców. Spodziewać się należy, że przy pewnem w tej mierze ze strony opiekuńczego rządu poparciu, i ten zamiar spółki pomyślnym dla kraju będzie uwieńczony skutkiem.

Nareszcie gdy wszędzie, a szczególniej w przedsięwzięciach pożytek ogółu na celu mających, tylko połączonemi siłami do zakreślonej mety dojść można, winniśmy dodać, że podług umieszczonego w pismach publicznych ogłoszenia, otworzył się w Gdańsku dom komisowy Makowski, Kendzior et Comp., który zrzekając się zupełnie wszelkich spekulacyj, z całą gorliwością oddaje się interesom komisowym, i na konsygnowane do niego zboże, wełnę, drzewo, spirytus, daje pewien awans czyli zaliczenie, a zarazem stara się o jak najkorzystniejsze spieniężenie produktów, w miejscu lub za granicą.

Z tym domem komisowym jakkolwiek dotąd żegluga parowa stałych nie zawiązała stosunków, z powodu, że już dawniej w Gdańsku swojego miała ajenta, jednakże jego zawiązanie blisko dotyczyć może interesu osób na statkach żeglugi parowej zboże spławiających, zwłaszcza, że jakeśmy powiedzieli, rzeczony dom komisowy, również udziela zaliczenia na zboża jemu w komis oddane.

Żegluga bowiem parowa, nie mogąc oddawać się dłuższym spekulacyom zbożowym, zastrzega sobie aby zboże na jej statkach spławione, i jej w komis oddane, koniecznie w ciągu czterech tygodni od chwili wyładowania go ze statków spieniężonem było. Gdyby zaś właściciel zboża w dłuższem wstrzymywaniu jego sprzedaży upatrywał korzyść, a może nie mógł z innych wpływów zwrócić żegludze parowej przypadającej należytości za fracht, wydatki, zaliczenie, procenta i komisowe, w takim więc razie mogłoby być dla niego korzystnem oddanie zboża w komis Makowskiemu, Kendziorowi et Comp., którzy zwracając żegludze parowej przypadającą jej należytość, w też same względem właścicieli zboża wchodziliby prawa, jakie przedtem żegluga parowa posiadała.

Te zaliczenia mogą być nawet za pośrednictwem tutejszego spólnika i korespondenta domu komisowego Makowski, Kendzior et Comp. w Warszawie załatwiane.

Żegluga zaś parowa odebranej sumy na nowe w kraju użyje zaliczenie, i tym sposobem między obywatelami ziemskiemi kapitał większy i częściej obracać się będzie.

Gdy powszechnie ze stopnia przemysłowości i przedsiębierczego usposobienia narodu bierzemy o jego moralnej wartości miarę, niech nam więc będzie wolno objawiający się w obywatelach krajowych do przemysłowych przedsięwzięć popęd — z radością witać, jako zwiastunkę czekającej nas lepszej przyszłości.

Warszawa d. 30 marca 1850.

L. Gumbinera i Adolfa Pfendera nowa metoda przyrządzenia najsilniejszego podwójnego fermentu do zacierów gorzelnianych za pomocą galwanizmu.

Okoliczność ta, że nie zawsze i nie wszędzie w odpowiedniej ilości i dobroci można mieć piwne lub suche drożdże, niemniej i poźniejsze przekonanie, że wspomnione drożdże nie są dostatecznie silnemi; naprowadziły na potrzebę przyrządzania sztucznych fermentów, które stopniowo ulepszane, do niespodzianego stopnia doskonałości doprowadzone zostały. Między wieloma którzy w gorzelnictwie wielki zdziałali postęp, szczególnie p. Gumbiner w ostatnich czasach wiele przyczynił się do wydoskonalenia tej sztuki; z tego to powodu nową jego i Pfendera metodę robienia sztucznego fermentu podajemy do wiedzy czytelników Pamiętnika.

Stosunek wzięty z gorzelni 40 do 45 szefli (20 do 22½ korcy) kartofli zacierającej. Drożdżanek potrzeba czterech, z których każda może obejmować 18tą część pojemności kadzi fermentacyjnej, tudzież wiadra na gniazdo fermentu. Czystość, sprężysta czynność i słód dobry, są nieodzownemi warunkami udatności fermentu.

Dzień pierwszy. Między 3 a 4 po południu zaciera się w kadce nr. 1. funtów berlińskich 50 (1 = 1,14 lwowsk.) mąki razowej słodu jęczmiennego i 10 funt. surowcu żytniego, czyli razem 60 funt. w 60ciu kwartach berlińsk. (1 = 1,22 lwowsk.) wody 65 do 68° R. ciepła mającej. Zatarta masa ma trzymać + 52 do 54° R. i stać w spokojności do 6 lub 7 godziny wieczornej dnia następnego. Gdy się zdarza iż zacier ten drożdżowy nieraz w samowolną przechodzi fermentacyę, i skutkiem tejże nietylko nieprzyjemnego zapachu, ale nadto i zarodu kwasu octowego nabiera, zapobiega się natenczas temu, zacierając makę tak gorącą wodą, by masa po zatarciu w 55 do 56 stopni ciepła stanęła. *)

Dzień drugi. Gdy główny zacier kartoflowy proces zcukrzenia ukończy, zaciera się w kadce nr. 2, funtów 25 mąki słodowej z 30ma kwartami roboty kartoflanej i odpowiedną ilością wody wrzącej, bacząc by po zatarciu +

*) Uwaga ta bardzo jest praktyczna: doświadczenie bowiem okazało, że można bez przeparzenia mąki słodowej, z korzyścią użyć do zatarcia wody, nawet 75 stopni mającej; trzeba tylko umieć sobie postąpić; tj. wlać najprzód ⅓ część wody do kadki i zarobić w niej mąkę na gęsto; dolewając potem przy nieustannem mieszaniu resztę wody, z czego zrazu okaże się w zacierze temperatura 50 do 58° R. która atoli przy ciągłem mieszaniu, niebawem na 52 do 54° R. się zniży. W wyższej temperaturze lepiej rozpękają błonki krochmalowe i sam krochmal zupełniej się rozpuszcza.

55 do 56 otrzymano stopień, i zacier ten zostawia do 4 lub 5 godziny następnego ranka. Po południu, między 3 a 4 godziną, zaciera się znowu w kadce nr. 3 podobnie jak dnia pierwszego 50 funt. mąki słodowej i 10 żytnej z taką samą ilością kwart wody na 65 do 68° R. ogrzanej, a wieczorem między 6 a 7 godziną zadaje wczorajszy w kadce nr. 1 zacier pod stopniem 17 do 20° R. drożdżami, biorąc tym końcem 3 funty drożdży suchych, albo 6 kw. berlińskich gęstych piwnych.

Dzień trzeci. Zrana między 4 a 5 godziną (stosownie do wcześniej lub poźniej uiszczanego zacieru głównego) poddaje się wczorajszy zacier kartoflowy w kadce nr. 2 dwudziestoma kwartami fermentu z kadki nr. 1, pod stopniem 20 do 22° R. ciepła i nakrywa kadkę szczelnie wiekiem. W godzinę poźniej zdejmuje się z kadki nr. 1, 22 do 25 kwart fermentu na gniazdo i przechowuje takowe w osobnem wiaderku do wieczora; nim się atoli uczerpie fermentu na gniazdo, daje się wprzód do kadki nr. 1, półfunta suchych drożdży. *) W kadce nr. 4 zaciera się 25 funt. mąki słodowej z 30ma kwartami roboty, tak samo jak dnia wczorajszego; a gdy główny zacier w kadzi zaciernej przez godzinę macerował, ubiera się z niego pewną ilość słodkiej masy, chłodzi ją jak najspieszniej do przyzwoitego stopnia, i daje z niej do kadki nr. 1 kwart 30, do nr 2 kwart 15, uważając by w obu kadkach temperatura wynosiła 24 do 25° R. **) Fermentu z obu kadek nr. 1 i 2, używa się do zadania głównej roboty, gdy taż do kadzi fermentacyjnej z chłodnika spuszczoną zostanie. Tego samego dnia po południu zarabia się znowu jak wiadomo, w wypróżnionej i należycie wyczyszczonej kadce nr. 1. 60 funt. mąki z taką samą ilością wody, a zacier drożdżowy wczorajszy, w kadce nr. 3, poddaje się w wieczor pod 17 do 20 stop. gniazdem fermentu, przechowanem w chłodnem miejscu. W taki sam sposób postępuje się codziennie w robieniu drożdżorodu, tj. codziennie dwa razy się zaciera i dwa razy gniazdem fermentu poddaje.

Pamiętać potrzeba, żeby ferment z kadek nr. 1 i nr. 2 podczas zadawania nim głównego zacieru, był w najlepszej fermentacyi: bo słabo fermentujące drożdże, gdy będą dodane w wielkiej zacieru masie, słaby jeno wywrą skutek. Najważniejszem przeto zadaniem będzie gorzelnika umieć trafnie rozpoznać kulminacyjny fermentu moment, i tego na właściwą użyć korzyść. Dlatego ochładzanie głównego zacieru, tak trzeba do stanu sztucznych drożdży regulować, ażeby ten był w swojej porze do spuszczenia i zadania fermentem.

Zastosowanie elektryczności za pomocą galwanizmu. Już sama natura wskazuje nam że w roztworach cukrzanych, skutkiem wpływów elektrycznych, utwarzają się kwasy, np. kwaśnienie mleka wśród burzy. Wszelkiego rodzaju fermenta, tem silniej na robotę działają i tem energiczniejszą i silniejszą powodują fermentacyę, im możebnie większą ilość kwasu mlecznego i winnego w sobie mieszczą. Aby w zacierze drożdżowym wedle potrzeby tworzyć można też kwasy, używają pp. Gumbiner i Pfender tym końcem przenośnej kolumny woltaicznej *) utrzymywanej na skrzyni ziemią napełnionej, a umieszczonej w izbie drożdżowej. Gdy więc zacier drożdżowy z 50 funt. słodu i 10 funt. surowcu żytniego zrobiony, na 35 stopień ciepła ostygnie, wprowadza się w zacier drożdżowy oba dróty łącznikowe z kolumny woltaicznej wychodzące i ukwasza go wedle potrzeby. Płyt metalowych, kolumnę składających, może być ośmnaście, mają być atoli 12calowej średnicy. Przerabiając zboże na wódkę, tj. w zacierach zbożowych, daje się w porankach miasto roboty kartoflanej, do kadek nr. 2 i nr. 4 odpowiedną ilość roboty zbożowej, z którą tak się postępuje jak wskazano przy uchodzeniu fermentu do zacierów kartoflanych przeznaczonego.

Co do nas, nie można zaprzeczyć, że oddziaływanie sztucznego fermentu na robotę wtedy widocznie następuje i wtedy jest energiczne i silne, gdy się w nim uformował pewien zapas kwasu: kwasek bowiem ten do doskonałej fermentacyi jest nieodzownie potrzebny, gdyż tak zwany *cymon* w drożdżach (kuleczki drożdżowe), dopiero przez ukwaszenie (oxydatio) jest czynny. Gdybyśmy więc byli w stanie, użyciem galwanizmu, w każdym nowym fermencie sztucznym tyle zapłodzić kwasu ile go do utworzenia najsilniejszych drożdży koniecznie potrzeba, nie mały zrobilibyśmy w gorzelnictwie postęp; wyśledzić przeto pozostaje z dokładnością, w jakiby sposób należało użyć galwanizmu. PP. Gumbiner i Pfender podali tylko niejako pomysł, praktyczne próby muszą go dopiero rozwinąć i ustalić. Pewną atoli jest rzeczą, że zastosowanie bateryi woltaicznej, rozliczne i korzystne ulepszenia w procesie fermentacyi sprowadzić potrafi. *J. Żywicki.*

*) Co do wzmocnienia fermentu półfuntem suchych (prasowanych) drożdży w sposób podany, rozumiemy że to dodawanie drożdży, w tym okresie dojrzałości fermentu sztucznego, byłoby może szkodliwe: ferment bowiem w pełni swej siły podsycony drożdżami, przerobiłby ze szkodą i z uszczerbkiem swej katalicznej siły. Dlatego korzystniej byłoby celem wzmocnienia fermentu w pierwszych dniach jego zapładzania, dodawać te suche lub też piwne drożdże (jeżeliby już koniecznie dodać przyszło) w porze zadawania zacieru drożdżowego gniazdem fermentu.

**) Aby masę fermentującego drożdżorodu zwiększyć, a tem samem działalność jego wzmocnić, jako też w ponowioną energiczną fermentacyę wprowadzić, należałoby, sądzimy — do kadki nr. 1 miasto kwart 30 słodkiej roboty, dać kwart 40, do kadki nr. 2 miasto 15 kwart, dać drugie tyle, czyli 30.

*) Kolumna lub baterya galwaniczna, a słuszniej woltaiczna, jest połączeniem wielu pojedynczych galwanicznych stosów i dlatego też stosem złożonym nazwana, jest więc narzędziem przez które elektryczność przez dotykanie znacznie się zwiększa. Składa się ona z 20, 50, 100 i więcej jeszcze płyt, zwykle z cynku i miedzi, które zawsze w tymże samym porządku po sobie położone i od siebie kawałkami sukna zwilżonemi w jakiej cieczy, (zwykle w wodzie solnej) są oddzielone.

Rzepa ścierniowa.

Przed upowszechnieniem uprawy ziemniaków uprawa rzepy w ścierniach żytnich była niemałej wagi, gdyż ziemiopłod, ten uzyskany niby mimochodem, nietylko wysuszony dawał włościaninowi rok cały nie złe przy innej strawie jadło, ale też pulchnił rolę pod następny siew jary. Uprawa rzepy ugorowej dzisiaj jeszcze nie jest zaniedbaną ze wszystkiem u włościan, wszakże dwory, ile wiem, nie zwracają na nią uwagi, a przecież tym, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, może ona niemało przynieść korzyści.

Nie idzie tutaj o to, aby dwory korzystały z rzepy ugorowej w sposób w jaki z niej włościanie korzystają. Dla dworów najlepiej wypadnie w jesieni zapędzić na rolę rzepną trzodę chlewną, zaczem taż zasycona łatwiej będzie mogła być żywioną w zimie. Największą wszakże korzyścią jest spulchnienie roli uzyskane kosztem jednej orki, jednego bronowania i trochą nasienia rzepnego: bo reszty dokonuje rzepa korzeniem swym rozmagająca się w głębi, a liściem osłaniająca rolę, tudzież trzoda ryjakami doskonale grunt hakująca. Siewa się też rzepa na tydzień przed prorokiem Ilem i na tydzień po nim, zaczem idzie, że w wysokich górach należy pod nią zostawić przeszłoroczną ścierń żytną, która może być na wiosnę obsiana wyką na zieloną paszę. Nasienie świeże jest najpewniejsze tj. nasienie bezpośrednio zebrane przed zasiewem. Ponieważ pchła ziemna zwykła młodą roślinę rzepy niszczyć, przeto najlepiej siać ją w okresie przyzwoitym na trzy razy. Gdyby się na jakiej części roli nie

miała z powodu pcheł udać, siew można i wypada powtórzyć, podrapawszy pierwej rolą długozebną broną dobrze, a potem przykrywszy go uderzeniem drugiem brony, albo zawałkowawszy go wedle okoliczności, wedle przyrodzonych własności roli. Nim kto u siebie zaprowadzi uprawę turnipsów na sposób angielski, powinien zająć się naprzód uprawą rzepy ścierniowej. 4 marca 1851.

Środek na dychawicę u koni.

Bardzo skutecznym środkiem na dychawicę u koni mają być gruszki, które drobno ukrajawszy koniowi dychawicznemu za paszę przez niejaki czas dawać potrzeba. Tenże sam skutek sprawia marchew w drobne kawałki ukrajana i koniowi przez długi czas po znacznej ilości zadawana. Suszone zaś gruszki mają jeszcze i te własność, że się na nich najchudsze konie w krótkim czasie wypasają.

Wyjątek z korespondencyi z Tarnowskiego.

Wisłoka już lody zrzuciła i zatarasowała ujście masami lodów aż do Wisły. Wisła stoi, jest zatem u mnie tak wielkie niebezpieczeństwo, że prawdziwego trzeba cudu, ażeby folwarki do mnie należące i Baranów nie podpadł tym klęskom, jakich tak dotkliwie w roku zeszłym i w tylu poprzednich doświadczyliśmy. Okolica nasza cała przedstawia dość niemiły obraz: zbiory zeszłoroczne były więcej niż mierne, brak paszy jest tak dokuczający, że zdaje się iż najoględniejsi gospodarze nie wyżywią dobytku do wiosny, coż mówić o mniej oględnych? Gorzelnie w tym roku najgorzej się odpłacają: okowita nie droższa nad 1 złr. sr., korzec kartofli kosztuje 4 złr. w. w. a opłata akcyzy tak wysoka. Zaraza w lasach iglastych przeskoczyła z Rzeszowskiego w Tarnowskie i plondruje. Zaraza na bydło ucichła na moment, ale nie ustała zupełnie: wiosna, ciepło i nędzne teraz wyżywienie odnowić ją muszą. Oziminy i konicze odkryte prawie przez całą zimę, teraz rozmoknięte a w niższych miejscach zalane wodą deszczową, nie wiele obiecują. Mojem zdaniem i doświadczeniem rok przyszły będzie gorszy w urodzajach niżeli rok przeszły. *H. B.*

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 1 marca. Przy zmniejszonych dowozach targi angielskie może cokolwiek więcej przedstawiały ożywienia, krajowe ziarno lichej kondycyi z trudnością odchodziło, dobre zagraniczne po ostatnio-tygodniowych cenach łatwiejszy znajdowało odbyt, i stan ogólny handlu w dawnej został pozycyi.

Do Londynu w ciągu tygodnia dostawiono:

	Pszen.	jęcz.	owsa,	bobu i grochu.	siem. ln.	mąki cet.
z kraju kw.	2,972	2,836	6,423	1,067	5	18,140
z zagr. «	9,336	700	6,181	1,940	5,574	23,142

Do wszystkich Wielkiej Brytanii portów z zagranicy przywieziono w ciągu miesiąca stycznia

	w r. 1850	w r. 1851.
Pszenicy kwarterów	141,761	328,482.
Jęczmienia «	39,984	70,742.
Owsa «	25,917	41,917.
Kukurudzy «	32,824	56,007.
Grochu «	6,748	8,956.
Bobu «	32,776	20,123.
Mąki cetnarów	258,251	411,971.

Zwiększenie dowozów styczniowycch w roku bieżącym tłómaczy się 1) otwarciem przez zimę wszystkich prawie portów niemieckiego i baltyckiego morza, 2) nieurodzajem w Anglii a ztąd zwiększonem żądaniem; to tylko pewna, że dostarczania zagraniczne po większej części weszły na konsumccą i zapasy na spichrzach nie są znaczne.

Wszystkie europejskie targi są obumarłe i exportatorowie w żadne nie chcą wchodzić tranzakcye.

Na gdańskiej giełdzie nic się również nie robi, a małe kupna pszenicy dostawionej na kołach nie mogą być przyjęte za normę targową zboża na spichrzu.

Zyto bez odmiany, spirytus 13²/₃.

Przed kilku dniami Motława była już wolna od lodów; ostatnie mrozy i śniegi wzmocniły lody na Wiśle, i Motławę na nawo zamknęły.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 199½. do 200. Amszterdam 101½ do 102. Hamburg 45. Warszawa 8 dni 94½ do 94¾.

Makowski Kendzior & C.

Ołomuniec, 5 marca. Ogólny spęd bydła galicyjskiego wynosił 204 sztuk wołów. Z tych na targ ołomuniecki 164 sztuk, a 40 sztuk po większej części do Wiednia przez Lipnik odeszło. W Ołomuńcu cena mięsa wysoka. Na placu wiedeńskim było tego tygodnia tylko 1350 wołów; płacono po 57 do 60 złr. za cetnar; na przyszły tydzień nie spodziewają się większego spędu.

Wrocław, 1 marca. W pierwszym dniu marca jesteśmy jakby w środku zimy; od wczoraj mocny śnieg padał jakby ten miesiąc chciał dopędzić tego co przeszły opoźnił. Widoki dla zboża nieco się polepszyły, a dowóz był słaby; biała pszenica podniosła się od 46—52 srg, żółta 45—51 srg., wyszukane gatunki o 1—2 srg. więcej. Najmniej ofiarowano żyta, 36—42 srg., jęczmień dochodzi 26—30, owies 22—24, groch w małych partyach 38—44 srg. Koniczyny dowóz był mały, po niskich cenach ochota była, zwłaszcza, że z Hamburga doniesiono o znacznych sprzedażach. Czerwona 7—11½, biała 4½—11.

W okowicie mało ruchu, producenci drożą się.

(Wełna). W ciągu tego miesiąca handel był większy niż zeszłego, ale się ograniczał do średniej polskiej, węgierskiej i rosyjskiej wełny. Przywieziono 3,200 cet. z tych 2,400 węgierskiej, rosyjskiej i polskiej, reszta szląskiej.

W zeszłym tygodniu mniejszy był ruch niż w zaprzeszłym. Za polską 58—60, rosyjską 55—58 talarów płacono.

Bochnia, 28 lutego. Handel zbożem temi dniami jest więcej ożywiony, a mianowicie żyta i owsa bardzo poszukują do magazynów na odstawę, co jeżeli większa ilość tegoż ziarna zostanie zakontraktowaną, to z pewnością podrożeje. Wczoraj płacono na targu za korzec pszenicy wiosiennej złr. 7 kr. 12, zimowej złr. 7, żyta złr. 5 kr. 36, jęczmienia złr. 4 kr. 48, owsa złr. 2 kr. 40 do złr. 3 kr. 12, grochu złr. 7, kaszy jaglanej złr. 9, ziemniaków złr. 2, koniczu nasienia złr, 30 w monecie srebr. Siana i słomy bardzo mało na targi dowożą i płacą chętnie za cetnar siana złr. 1 kr. 20 do 36, słomy mierzwy złr. 1, kłociatej złr. 1 kr. 12 m. k. Okowita znajduje ciągły odbyt po wyższych cenach, za wiadro 30⁰ okowity bez anyżu płacono złr. 18 do 20 m. k.

Gorlice na Podgórzu. 2 marca. Powietrze nader zmienne, bo przeplatane śniegiem, deszczem i mrozami, obawiać się każe o dobre przezimowanie zasiewów ozimych, ztąd też zapewne ceny zboża na targowicy naszej nieco podskoczyły: płacą bowiem za korzec pszenicy 20 złr., żyta 16 złr., bobu 15 do 16 złr., jęczmienia 12 złr., owsa 6 złr. w. w. Lubo brak paszy dotkliwie czuć się daje, i cetnar siana 48 kr. do 1 złr. sr. kosztuje, bydło oborne wszakże wcale jest drogie: za parę bowiem średnich wołów roboczych płacono na ostatnim naszym jarmarku 75 do 85 złr. sr. Wódka potaniała, garniec 30⁰ okowity z anyżem, kupi w większej partyi za 1 złr. 6 kr. sr., w drobnej sprzedaży za 1 złr. 10 kr. sr.

Lwów, 7 marca. Korzec pszenicy 20 złr. 30 kr., korzec żyta 15 złr. 45 kr., jęczmienia 11 złr. 30 kr., owsa 6 złr. 15 kr., prosa 12 złr. 45 kr., hreczki 11 złr. 45 kr., grochu 16 złr., kartofli 6 złr. 30 kr. w. w. Garniec okowity 30⁰ w hurtowej sprzedaży 1 złr. 1 kr., w drobnej 1 złr. 3 kr. m. k. Handel okowitą idzie dosyć leniwo.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 stycznia, 1851	1,854,262 złr.	¾ kr.
Od 1 do 28 lutego b. r. włożyło 471 stron: 58,957 złr. 5 kr.		
Zwrócono 481 stronom: 65,074 złr. 40¼ kr.		
ubyło więc	6,117 złr.	35¼ kr.
Zatem d. 28 lutego r. b. był ogół wkładek .	1,848,144 złr.	25²/₄ kr.
Kapitał galicyjskiego Instytutu ciemnych	4,101 złr.	25 kr.
ogół	1,852,245 złr.	20²/₄ kr.
Na to miał zakład na d. 28 lut. 1851 na hypotekach 1,564,155 złr. 15 kr.		
funduszu ruchomego 388,175 złr. 12²/₄ kr.		
ogółem . .	1,952,330 złr.	27²/₄ kr.

Kurs lwowski z dnia 10 marca.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	52	Rubel rosyjski sr.	1	59
Dukat cesarski . . .	5	56	Polski kurant . . .	1	29
Półimperyał rosyjski	10	16	Listy zastawne gal.	89	34
Talar pruski	1	52	*Laża od duk. ces. 33.*		
			Laża od srebra 28.		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich,